GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu kwartalnie złp. 12 — miesięcznie złp. 4. Ner pojedynczy gr. 10.

N^RO 188.

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 16 Lipca 1830 roku w Piątek.

WIADOMOSCI KRAJOWE i ZAGRANICZNE

KROLESTWO POLSKIE.

W IMIENIU NAJJAŚNIEJSZEGO MIKOŁAJA I. Cesarza Wszech Rossji, Króla Polskiego etc. etc. etc.

Rada administracyjna królestwa Polskiego.

Przywodząc do skutku deklaracje między JW. Vice-kanclerzem państwa Rossyjskiego, a ambasadorem króla Jmci Francuzkiego przy dworze N. Pana, w d. 24 kwietnia (6 maja) r. b. zamienione; względem wzajemnego zniesienia opłaty wywozowéj między Francją a królestwem Polskiém.

Na przedstawienie Kommissji rządowéj przychodów i skarbu, Rada administracyjna postanowiła co następuje:

Opłata wywozowa pobierana na rzecz królestwa Polskiego od spadków i innych jakiego bądź rodzaju majątków, własnością osób zagranicznych będących, a z królestwa Polskiego wyprowadzanych, względem poddanych królestwa Francji, zostaje zniesioną.

Uchylenie téj opłaty nietylko stósownem być ma do wypadków, jakie od dnia 24 kwietnia (6 maja) r. b. jako daty zamiany deklaracjów, i nadal mogą miéć miejsce, ale i do tych wszystkich przed tą datą zaszłych, a w którychby opłaty wywozowe ostatecznie do dnia 24 kwietnia (6 maja) r. b. pobrane nie były.

Wykonanie niniejszego postanowienia, które w dzienniku praw ma być umieszczoném, poleca kommissjom rządowym, w czém do któréj należy. — Działo się w Warszawie na posiedzeniu rady administracyjnéj dnia 1 lipca 1830 r. *(podpisy zwyczajne).*

— *Uwiadomienie spadkowe.* — Z powodu nastąpionéj w d. 5 grudnia 1828 r. śmierci Józefa Wnerowskiego właściciela dóbr ziemskich Wnery Pożochy część C. H. Wnery Wiechy C. U. X. Chojane Bąki G. Jamiołki, Godziby, J. i. w powiecie Tykocińskim, obwodzie Łomżyńskim, wdztwie Augustowskiém leżących; podaje się do publicznéj wiadomości, iż wmyśl artykułu 127 prawa sejmowego o przywilejach i hypotekach z r. 1818, termin na dzień 7 lipca 1831 r. o godzinie 10 zrana w Łomży w kancellarji hypoteczněj u podpisanego rejenta przeznaczonym został. — Łomża d. 22 czerwca 1830 roku.

Wincenty *Klimontowicz.* Rejent K. Z. W. A.

— *Uwiadomienie spadkowe.* — Gdy przez nastąpioną w dniu 20 stycznia 1822 r. śmierć Stanisława Wnerowskiego i w d. 15 czerwca 1825 r. Balbiny Kunegundy dwóch imion z Wnerowskich Misińskiéj współwłaścicieli kapitału złp. 8000 na dobrach ziemiańkich Wnery Pożochy część C. H. Wnery Wiechy C. U. X. Chojane Bąki G. Jamiołki Godziby J. i. w pcie Tykocińskim, obwodzie Łomżyńskim wdztwie Augustowskiém położonych, w dziale IV pod Nr 6 zabezpieczonego, otworzył się spadek; na skutek przeto artykułu 127 prawa hypotecznego z r. 1818 ogłaszając postępowanie spadkowe, wzywa się osoby prawo do spadku tego mające, aby wciągu jednego roku, a najdaléj w dniu 7 lipca 1831 roku o godzinie 10 zrana w kancellarji hypotecznéj wdztwa Augustowskiego w Łomży przed podpisanym rejentem zgłosili się, i prawo takowe końcem uzyskania na imie swe przepisania tytułu własności, udowodnili, a to pod prekluzją. — W Łomży d. 22 czerwca 1830 r. — W. *Klimontowicz*, R. K. Z. W. A.

— *Uwiadomienie spadkowe.* — Gdy przez nastąpioną w dniu 27 listopada 1827 r. śmierć Joachima Łętowskiego właściciela kapitału złp. 6000 na dobrach ziemiańskich Wnery Pożochy część C. H. Wnery Wiechy C. U. X. Chojane Bąki G. Jamiołki Godziby J. i. w pcie Tykocińskim, obwodzie Łomżyńskim wdztwie Augustowskiém położonych w dziale IV pod Nrem 8 zabezpieczonego, otworzył się spadek; przeto dla wszystkich interessantów do stawienia się termin roczny na dzień 7 lipca 1831 r. o godzinie 10 zrana w kancellarji hypotecznéj wdztwa Augustowskiego w Łomży, w celu przepisania tytułu własności, wyznacza się. — W Łomży dnia 22 czerwca 1830 roku.

W. *Klimontowicz*, R. K. Z. W. A.

Wiadomości Warszawskie.

— *Ludgarda* trajedja Kropińskiego, przełożona na język Niemiecki przez F. Malisch, znajduje się do nabycia w xięgarniach Warszawskich.

— Dziennik pod tytułem *Wiadomości Handlowe*, zamieszczając ogłoszenie sprzedaży murów w Kobyłce po dawnéj fabryce pasów; następujące podaje w przypisku zawiadomienie. — »Fabryka pasów w Kobyłce słynęła za Stanisława Augusta; fabryka w Kobyłce i nowo przez Tyzenhauza założona na Horodnicy w Grodnie, dostarczały najpiękniejszych pasów, stanowiących główną ozdobę poważnego ubioru ojców naszych. Z upadkiem kraju, upadły prócz innych, obie te fabryki; upadek fabryki w Kobyłce przyśpieszony podobno został zaszłą tam bitwą w r. 1794 przy końcu października, wskutek któréj miasteczko i fabryka wiele ucierpiały. Ale najgłówniejszą jéj ustan-

przyczyną, był bez wątpienia w owym już czasie słabiejący, (a za dni naszych zupełnie zarzucony) zwyczaj noszenia stroju Polskiego, który teraz do miłych już tylko wspomnień przeszłości naszéj należy.»

— Broszura, z tytułem: *Sententia* albo *Zdanie* JX arcybiskupa Gnieznień. Stanisława Karnkowskiego, o odjeździe króla JMci Zygmunta III do Szwecjéj, na sejmie Warszawskim r. 1593, wtóry raz wydana, przedaje się po złotemu, w xięgarniach: Zawadzkiego i Węckiego, Brzeziny, Hugues et Kermen, Szteblera i w składzie pism u Ciechanowskiego.

— Ogłasza się prenumerata na poezyje *Konstantego Gaszyńskiego* mające wyjść z druku w miesiącach listopadzie i grudniu r. b. 1830 we dwóch tomach in 8minori na pięknym berlińskim papierze. Tom piérwszy obejmować będzie: 1) *Piosnki wiejskie* w rodzaju poezji ludu oryginalnie napisane; 2) *Poezje Serbskie*, (piosnki i ballady) z przydaniem niektórych pieśni *Nowogreckich;* 3) Część dumań Poety, *Alfonsa Lamartine* (tłómaczone); 4) *Poezje ulotne* rozmaitéj treści bądź oryginalne bądź tłumaczone z poetów Angielskich, Niemieckich i Francuzkich. Tom drugi; 1) *Dumania poetyczne* oryginalne; 2) *Wiersze* obszerniejsze rozmaitéj treści; 3) Tłumaczenie z Angielskiego dwóch poematów *Ossjana*; 4) *Poezje* ulotne oryginalne i tłómaczone. — Cena prenumeraty na dwa tomy złp. 6 gr. 20. Zapisać się można w Warszawie u znaczniéjszych xięgarzy, w Krakowie u Friedlejna w Lublinie u Strejbla; we Lwowie u Brzeziny w Krzemieńcu u Glücksberga w Wilnie u Zawadzkiego w Poznaniu u Munka; W Radomiu i Kaliszu w nowo założonych xięgarniach.

— W tych dniach wyszły zeszyty majowy i czerwcowy t. j. 5 i 6, *Pamiętnika umiejętności fizycznych i t. d.* Zeszyt majowy zawiéra: 1) Wiadomość o nowym rodzaju mostów żelaznych na wielką otwartość, . . . z zastosowaniem do rzeki Wisły pod Warszawą. 2) O mocy prętów obciążonych pionowo, czyli w kierunku ich długości. 3) Nowe postrzeżenia nad pewną odmianą soli kuchennéj z Wieliczki; przez J. Milego. 4) Dziewica morska; przez J. M. 6) Temperatura morza w rozmaitych głębokościach.) *Wiadomości rozmaite*: — Posąg Kopernika. — Liczba szkół w świecie. - Szerokość Sundu — Ile koni Francja sprowadza i wyprzedaje. — Zapalność węgla powiększona przez platynę i octan miedzi — Użycie siarkanu sodu dla owiec — Nowa istota roślinna pożywna. — Szczególniéjsze zjawisko podczas wybuchania Wezuwiuszu. — Trzęsienie ziemi w *Orihuela* — Kamienie spadłe — Muzeum w Makao. — 7) *Nowe dzieła:* Encyklopedja popularna tom III — Wroński Machines à vapeur — Lassaigne, Abrégé elementaire de Chimie — Trucheman militaire. 8) Omyłki do sprostowania. 9) Dostrzeżenia met. Obs. Astr. Warsz. z miesiąca maja. — Zeszyt czerwcowy zawiera: 1) Wiadomość historyczna o instytucie agronomicznym w Marymoncie; przez B. Flatta. 2) Dowody kilku twierdzeń z trygonometrji kulistéj, przez A. Frączkiewicza. — Zastósowanie fizyologji do historji; przez S. R. 4) Kopalnie djamentowe w Brezylji. 5) Pompa Jakóba Perkinsa, z rysunkiem p. A. B. 6) *Wiadomości rozmaite:* — Nadzwyczajne posiedzenie ogólne Towarzystwa król. Warsz. Przyjaciół nauk d. 3 czerwca 1830, z powodu przybycia barona Humboldta. — Zadanie do nagrody na r. 1831, ogłoszone przez Berlińską król. akademją umiejent. — Lasy we Francji. — Bessela postrzeżenia. — Przedrukowanie pisma *Annales de Chimie etc.* 7) Oznajmienie. 8) Dostrzeżenia met. Obs. Astr. Warsz. z miesiąca czerwca.

— *(Art. nades.)* — Z powodu powątpiewania JPanów J. Z. et T. L. w numerze 184 Gazety Polskiéj ogłoszonego, czyli można przypuścić *zupełne na każdy rok następstwo* półgroszków Ruskich w zbiorze medalów hr. Łosia w Galicji znajdujących się, mam zaszczyt oświadczyć: że nie widzę przyczyny dla któréjbym światłego zdania autorów odezwy nie miał przekładać nad wiadomość w krótkim i do druku nieprzeznaczonym liście zawartą, którą jedynie dla tego za wartą umieszczenia w Pamiętniku uznałem, że w téj chwili, kiedy gotuje się przez towarzystwo P. N. dzieło o medalach Polskich, wszelkie doniesienie o ich zbiorach nie może być obojętném. Winienem jednak i to wyznać, że dostrzeżenie JPP. J. Z. et T. L. miałoby jeszcze większą zaletę, gdyby wystawiało rzecz jak jest, bez przesady, przez co straciło na wartości. Jakże bowiem jeśli nie za przesadę poczytać mamy te pełne amatorskiego w numizmatyce przechwalstwa wyrazy: że *odkrycie liczby lat* na wspomnionych Ruskich półgroszkach *cofnęłoby w numizmatyce o 200 lat blisko znaną dotąd powszechnie kładzenia na pieniądzach liczby lat epokę?* Jakaż to ma być ta szczególna autorów artykułu epoka? Powtarzam *szczególna*, gdyż ona wcale nie jest tak powszechnie znaną za jaką ją podają, i nie da się wcale ani z epokami Polskiéj ani Europejskiéj numizmatyki pogodzić. Wszakże autorom artykułu, jako znawcom powinno było być wiadomo, co każdemu cóżkolwiek z numizmatyką obeznanemu jest wiadome, że zjawienie się piérwszych pieniędzy z liczbam lat w Polsce, odnosi się aż do roku 1506, jak to pieniążek Zygmunta I odrytowany w dziele Czackiego o prawach Litewskich dowodnie przekonywa. Ale od tego roku 1506 do panowania Kazimierza W. (+ r. 1370) jestże lat 200? nie, tylko 126. Potém wiadomo jest także, że liczby lat na pieniędzach cudzoziemskich daleko pierwéj jeszcze pokazują. Jest pieniążek *Trevirski* z rokiem 1438, *Koloński* z r. 1425; jest nawet *Akwisgrański* grosz z r. 1405. Gdzież tu jest ten ogromny przedział 200 lat o które Pamiętnik *powszechnie znaną epokę* w numizmatyce miał cofnąć? Cała różnica wypada na 25 lat a i ta znika, skoro zważemy że w zbiorze półgroszki Ruskie były i późniejsze z czasów panowania Władysława Jagiellończyka. Jeśli tak, gdzież tu anachronizm? Chociażby nawet wspomnione półgroszki liczby lat na sobie nie miały, czyżby ich po wszystkiém tém co się dowiodło miéć nie mogły? osobliwie z ostatnich panowań? a ponieważ JPP. J. Z. et T. L. szło tu jak sami mówią, jedynie o dociekzenie prawdy, redakcja szanując tak piękny ich zamiar, nie omieszka (nie wchodząc nawet, gdzie idzie o prawdę, w zakłady dla zyzkania za lichą blaszkę Ruskiego półgroszka dziesięciu sztuk złota), uczynić zadosyć, ile będzie w jéj mocy, życzeniu panów J. Z. et T. L. wyrażonemu w odezwie. Sprostowanie, jakie w téj mierze wypadnie uczynić, umieści się w Pamiętniku.

K. L. S.

ANGLJA. — *Z Londynu, d. 4 lipca.* — Dnia wczorajszego były pokoje u króla w pałacu St. James, przyczém wszyscy posłowie zagraniczni mieli zaszczyt być przedstawieni królowi. — Koronacja króla odbędzie się podobno w miesiącu wrześniu. — Mówią że nową wyprawę Hiszpańską przeciwko Mexykowi, widziano niedaleko wysep zie-

lonego przykładu. Hrabia Aberdeen podał rządowi Hiszpańskiemu przedstawienie przeciwko temu przedsięwzięciu.

— Goniec Londyński skreślił następujący rys życia zmarłego króla: — » Jakkolwiek Jerzy IV z powodu pewnych zewnętrznych form może nie zjednał sobie namiętnego przywiązania ludu, jednak charakter jego odpowiadał zupełnie dumie narodu. Był on wielkomyślny, szlachetny, szczęśliwszy od swoich poprzedników z domu Hannowerskiego. Pod jego rejencją upłynęły najsławniejsze i najliberalniejsze lata historji Angielskiéj. Miała Anglja królów z większemi przymiotami, ale żaden jego poprzednik nie był od niego wielkomyślniejszy. Los użyczył życiu jego więcéj szczęścia, niż któremu bądź śmiertelnikowi. Właśnie kiedy się urodził, obwożono po ulicach Londyńskich w trjumfie skarb na Hiszpanach zdobyty. W młodości był najpiękniejszym mężczyzną swego czasu; znakomicie wychowany, nie miał sobie równego w uprzejmości obyczajów i w przyjemności życia spółeczeńskiego. Nim został rejentem, żył z ludźmi, którzy najwięcéj talentu i zdolności okazywali. Jedyną wątpliwą okolicznością w życiu jego było postępowanie rozporządzone w skutku nieszczęśliwego małżeństwa. Jak wszyscy xiążęta z domu Brunświckiego, nie lubił podróżować dla rozszerzenia swoich wiadomości. Był znawcą sztuk pięknych i umiał urządzić swój dom odpowiednio godności monarchicznéj. «

FRANCJA. — *Z Paryża dnia 3 lipca.* — Chodzi pogłoska że rząd ma zamiar zawiesić wolność druku mocą postanowienia królewskiego, i niektóre dzienniki opozycyjne namieniają o tém z pewnemi uwagami z strony swojéj w téj mierze. *Gazette* zaprzecza wszystkiemu. — *Currier Français* donosi, że baron Montbel postanowił usunąć się z ministerstwa; następcą jego mianuje hrabiego Berthier lub barona Dudon. — Słychać, że udzielono dymissje jenerałom Sebastjani i Gérard, członkom izby deputowanych na stronie opozycyjnéj. — Pan Eynard wyjechał z Paryża; przed odjazdem swoim miał u króla i u delfina posłuchanie, z którego był mocno uradowany. Król zapewnił pana Eynard o stałéj przychylności i opiece swojéj dla kraju Greckiego, mówił mu ora iż poważa wielce charakter i sposób myślenia hr. Capodistrias prezydenta Grecji. Pan Eynard wyjednał u mocarstw sprzymierzonych jeszcze półtora miljona franków dla rządu Greckiego które niebawnie posłane tam zostaną. — Król i królowa Neapolitańscy łącznie z xięciem Salerno, wyjechali dnia 30 z. m. do krajów swoich. — Wdowa po jenerale Rapp oddalając się z Paryża, wyprzedaje wszystkie ruchomości, między któremi znajduje się także sztylet, którego Napoleon w Schoenbrunn miał paść ofiarą.

TURCJA. — *Ze Stambułu d. 11 czerwca.* — Pierścień ofiarowany hr. Orłowowi przez sułtana szacują 30,000 rubli. Osobom należącym do orszaku hrabiego, podarował sułtan złote tabakiery wysadzane kamieniami. — Przeniesienie się z Bulgarji do Krymu zmniejszyło się nieco, tymczasem liczne rodziny Greckie i Ormjańskie mieszkające w Stambule, postanowiły udać się na mieszkanie do Rossji. Są to powiększéj części ludzie zamożni; ich osiedlenie się w Rossji, niemało państwu temu pod względem przemysłu przyniesie korzyści. — Gwardje sułtana wynoszą 30,000 ludzi; jestto wojsko pięknie a raczéj kosztownie ubrane i dobrze na sposób europejski wyuczone. Część téj gwardji ma być wysłana pod dowództwem Hussein paszy do Adrjanopola, dokąd sułtan tego jeszcze lata udać się zamierza. — Doniesienia z Albanji nie są pomyślne; w téj chwili musiało już przyjść do bitwy między wojskiem wielk. wezyra i powstańcami, zwłaszcza że ci ostatni zebrali mocny korpus nad granicą Macedonji. Trzeba się spodziewać że wielki wezyr mający 15,000 korpus, będzie zwycięzcą, ile że Albańczykowie wszystkiego 6000 tylko zebrali, tymczasem trudno będzie działać skutecznie wewnątrz kraju i przytłumić we wszystkich prawie obwodach rozszerzone już powstanie. Czoło wojska Albańczyków zebrane jest pod Janiną: dowodzi niem naczelnik śmiały i wprawny do boju, który dawniéj pod Reszydem paszą zostawał. Lubo Bosniacy nie zwykli doznawać przychylności od Albańczyków, zdaje się przecież iż chcą zapewnić sobie ich przyjaźń, w skutku czego rospoczęto wzajemne układy, które są bliskie pomyślnego ukończenia. Wszystko zależy teraz od piérwszych działań wielkiego wezyra. Tu w Stambule powstanie Albańczyków wznieca niemałą obawę, ponieważ nie jest tajno, że mają dużo pieniędzy.

WIADOMOŚCI ROZMAITE.

Szal czarny. (Art. nad.)

W przekładach z pobratymczych djalektów, nieco innego na widoku mamy, jedno wzajemne zbogacenie się dostatkiem ojczystych skarbów. Przekłady z prozy rossyjskiéj były dotąd chwilową u nas rozrywką czytającéj klassy: nic nam albowiem nie dały ani pod względem mowy, ani pod względem myśli z historycznych źródeł w obieg puszczonych, dla zdumienia lub nad pojęcie ucha polskiego. Poezja nasza nie dała na przód żadnéj innéj w mowach spólnego szczepu: Rossyjska literatura zrównać nam tylko może poczet dramatycznych pisarzy *), ale z tych mało którzy nad stopę mierności podnieść się umieli. W liryczněj części naprożnośmy się radzili: Dierżawin nigdzie tylu nie znalazł tłumaczów, jak między Polakami: czemże jest przecie jego zawołana Oda? Szeregiem pojęć metafizycznych, nie rymujących z poezją liryczną: nie jestto albowiem poezja, gdzie zmysłowe dźwięki nie zdołają oddać żywo przedmiotów, mających się wyczerpnąć z pięknego przyrodzenia. Znaleźli się u nas miłośnicy co mową starożytnych tyberyjskich wieszczów ten płód ruteński uwiecznić chcieli. I miłośnikom i poetom nie masz śląd danku żadnego. Mieliśmy Naruszewicza, którego w niczém sławny Dierżawin nie przewyższył: obu nie zbywa wprawdzie na ogniu poetyckim, obudwu wszakże płody za dobre tylko chęci cenić możemy: nie masz w nich poezji, nie masz przyrodzonego natchnienia. Toż i o innych częściach literatury powiedzieć możemy, kędy szukają pola nasi tłumacze.

Z nowszych poetów *Alexander Puszkin* w romantycznéj szkole u Rossjan największéj jest wziętości. I on znajduje tłumaczów w naszym narodzie. Mickiewicz nawet dał nam z niego jedną próbkę, ale trzeba pióra Mic-

*) Liczą Rossjanie w rodzaju dramatycznym: Łomonosowa, Sumarokowa, Cheraskowa, Ozierowa, Wizina, Szachowskiego i wielu innych.

kiewicza, żebyśmy się nie wstydzili przekładu. Odyniec przełożył w tegoroczném Meliteli wiérsz Puszkina pod tyt. *Szal czarny*. Pokazał w nim tłómacz, że nie znał języka i nie umiał się przejąć duchem oryginału. Przekład więc skażeniem jest tylko pobratymczego płodu, dowodem gasnących młodocianego wieku zdolności. Prozą tak byśmy te wiérsze wyrazić mogli:

»Patrzę jak obłąkany na czarny szal: a chłodną duszę troska rozmiata. Dawniéj gdy byłem płochy i młody, młodą Greczynkę namiętnie kochałem. Przecudna dziewica łudziła mnie: lecz wkrótce doczekałem czarnego dnia. Raz na ucztę wesołych sprosiłem przyjaciół: w tém obmierzły żyd do drzwi moich zakołace. Z tobą biesiadują (szepnął) przyjaciele; a twoja Greczynka już ciebie zdradziła. Dałem mu złota i przekląłem go, i wiernego ku sobie przyzwę niewolnika. Wyszliśmy: ja pędziłem na rączym rumaku; i żal łagodny tlał w mojém sercu. Zaledwie próg Greczynki ujrzałem zdaleka, oczy się zaćmiły i cały struchlałem. Wchodzę samotnie do oddalonego pokoju, Ormianin się pieścił z niewierną dziewicą. O świecie zapomniałem, ciężki miecz zaświsnął **), nie pośpiał pocałunku odchwycić złoczyńca. Martwe ciało bez głowy jeszczem deptał długo i w milczeniu na zbladłą dziewicę patrzałem. Pamiętam jéj błagania i płynącą krew: zginęła Greczynka, miłość zginęła. Z jéj chłodnych skroni czarny szal zdjąłem i bez tchnienia otarłem krew z broni. Niewolnik mój, skoro zapadł zmiérzch wieczorny, w topiele Dunaju powrzucał ich ciała. Odtąd już nie całuję przecudnych oczu, odtąd nie znałem wesołéj nocy. Patrzę jak obłąkany na czarny szal: a chłodną duszę troska rozmiata«(***). Wyznać należy, że chcąc do narodowego wianka przenosić cudzoziemskie kwiaty, trzeba być pewnym sił własnych, trzeba pokazać, że język nie ustępuje językowi, djalekt djalektowi.

O nowym rodzaju globów ziemskich.

Wiadomo każdemu jakie są globy zwyczajne, i jaki z nich pożytek dla uczących się jeografji. Ale Francuz jeden przed kilką laty wpadł na myśl zupełnie inaczéj wystawiać kulę ziemską, zamiast patrzyć zewnątrz na nią, jesteśmy wewnątrz, otacza nas ze wszystkich stron przestrzeń kształtu kulistego zrobiona przezroczyście z płótna, na którém jak najdokładniéj są odmalowane kraje, góry, rzeki, i znaczniejsze miasta. Glob ten nazwał *Georama*; najął w Paryżu niezmiernie obszerny lokal nakształt kościoła bez piętr, umieścił tam swój globus, w około podawał w ścianach okna żeby równa przezroczystość płótna była we wszystkich miejscach. Wszedłszy do tego globusu wstępujemy na schody kręcone pośrodku niego będące, patrzymy na wszystkie strony; zrazu jesteśmy u bieguna południowego; idziemy wyżéj, same morze widzimy w około; późniéj zjawia się cypel południowéj Ameryki, daléj różne wyspy, potém przylądek Dobréj-nadziei w Afryce, Nowa-Hollandja etc. Wreszcie postępując coraz wyżéj, wyraźnie widzimy dwie półkule ziemskie, rozeznawamy granice między krajami, i wszelkie szczegóły jeograficzne. Idziemy coraz wyżéj aż do bieguna północnego, i na tém kończy się nasza podróż. Smiało można powiedzieć że to jest podróż, ponieważ schody są na cztéry piętra wysokie. Oprócz ukontentowania jakie każdy znaleść może z tego rodzaju przechadzki, dla uczących się jeografji jestto prawdziwie szczęśliwy wynalazek. Dla tego też w pewne godziny Georama jest zamknięte dla publiczności, a przez ten czas dają tam kurs jeografji dla młodzieży i amatorów.

Wszakże zakład ten jest bardzo kosztowny, trudny do utrzymania chyba w tak wielkiém mieście jak Paryż; ani więc można się było spodziewać żeby wynalazca mógł gdzieindziéj znaleść naśladowców. Znalazł się przecie inny także Francuz który téj niedogodności zaradził. Ażeby zmniejszyć koszta i takim zrobić globus aby żadnéj swojéj korzyści nie stracił i nie wymagał oddzielnego gmachu na umieszczenie, wypadało zrobić go na mniejszą skalę. Wziął tedy 12 stóp średnicy, i tym sposobem zrobił globus taki jaki nietylko łatwo da się umieścić w dość obszernéj sali, ale nawet może się znajdować w konwiktach, na pensjach i po pałacach majętniejszych osób. Różnica w cenie jest nie do porównania, tamten przeszło 100,000 franków kosztował i jest jeden tylko, ten zaś kosztuje tylko 600 franków, i już kilkaset exemplarzy jego jest do sprzedania, w Paryżu (Parris Notre-Dame Nro 18) u pana St Denis jak czytamy między doniesieniami w gazetach.

Jednak dziwno nam czemu nie przyjdzie komu na myśl zrobić tym sposobem globus niebieski, te bowiem które dotąd widzimy w kształcie kulistym z drzewa lub tektury zrobione, żadnego prawie nie dają nam wyobrażenia o położeniu różnych ciał niebieskich. Prawda że trudność jest wielka. Glob ziemny wewnętrzny może być niewidzialny i nieruchomy przy biegunach, bo rzeczywiście nie wiemy co się tam znajduje; ale glob niebieski niema biegunów. Przypuszczamy żeśmy w środku widnokręgu umieszczeni, i że za jednym rzutem oka postrzegamy wszystkie ciała niebieskie przystępne albo wzrokowi naszemu albo szkłom astronomów. Chcąc tedy zrobić podobny globus dla nieba, trzebaby było koniecznie żeby mógł się poruszać, i pokazywał nam tę część którą mamy pod nogami. Gdyby to komu przyszło na myśl, zdaje się żeby bardzo wielką dogodność uczynił dla publiczności chcącéj powziąć jakie ogólne wyobrażenie o astronomji.

TEATR ROZMAITOSCI. — *Ja i on.* — *Panna pułkownik huzarów.* — *Pan cześnik.*

**) W oryginale jest *bulat zagremiet.*

(***) Łatwo widzieć jaka się należy wartość dwom początkowym i ostatnim wierszom u Odyńca, a za niemi następnym:

Lécz krótko, ach! krótko świat dla mnie był rajem!

. . . .

Greczynka z kim innym pieszczoty swe dzieli.

. . . .

Mój Arab za chwilę był gotów do drogi (wiersz łóżny)

. . . .

Nim usta usta od ust jéj odchwycił — już nie żył.

. . . .

Dłoń wznosząc, na klęczkach do nóg mi upadla.

Dziwna rzecz, że gdzie o rym idzie i wiérsze p. Odyńcowi coraz cięźéj płyną, a po większéj części niewcześnie z rzeczą rymują.

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIEJ Nr. 472.